Rok XII. Kraków-Podgórze środa 4 czerwca 1913 Nr. 125

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś do numeru dołącza się dodatek **„Tydzień Humorystyczny“ i „Romans i powieść“.**
Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

Trójca mądrych ludzi

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2 czerwca.

Na to miano trójcy mądrych ludzi zasługują całkowicie prezesowie trzech najważniejszych państw Związku bałkańskiego: Pasicz, Geszow i Venizelos.

Wielkiego rozumu politycznego i wielkich zdolności dyplomatycznych ci trzej prezesowie ministrów, kierujący losami: Serbii, Bułgaryi i Grecyi, dowiedli zawarciem Związku bałkańskiego. Już sam pomysł skupienia tych trzech państw do wojny wspólnej przeciwko Turcyi, pomysł zapomnienia o wszystkich urazach i niechęciach, pomysł wytworzenia koalicyi ludów chrześcijańskich na Bałkanie celem złamania przewagi tureckiej, jest czemś niezwykłem. Trzeba bowiem pamiętać, że te wszystkie trzy narody: Serbowie, Bułgarzy i Grecy w gruncie rzeczy od wieków się nienawidziły z najrozmaitszych powodów, politycznych, handlowych i cywilizacyjno-psychologicznych. Żaden z nich, ani Pasicz, ani Geszow, ani Venizelos nie mogli przewidzieć, czy zawarty przez nich traktat znajdzie poklask opinii publicznej ich kraju ojczystego i rozbudzi wśród wojska taki zapał jakiego trzeba celem uzyskania zwycięstwa nad groźnym przeciwnikiem. Poparcie opinii publicznej jest zaś w owych krajach koniecznie potrzebnem, ponieważ wszystkie trzy społeczeństwa są bardzo demokratyczne i posiadają daleko większą samodzielność polityczną i są przyzwyczajone brać daleko większy udział bezpośrednio w życiu politycznem oraz państwowem, aniżeli społeczeństwa Europy zachodniej.

Bardzo szczęśliwą okolicznością jednak dla wszystkich trzech mężów stanu był fakt, że chodziło tutaj o wspólne pokonanie odwiecznego wroga chrześcijan bałkańskich, a mianowicie o zwalczenie Turcyi. Nadzieja wypędzenia Turczyna z Europy podnieciła wszystkie trzy społeczeństwa chrześcijańskie na Bałkanie i nakazała im chwilowo zapomnieć o wzajemnych niechęciach.

Dowodem wielkich zdolności dyplomatycznych Pasicza, Geszowa i Venizelosa był sposób mistrzowski, w jaki zdołali zawrzeć traktat i wprowadzić go w życie, zanim państwa zachodnio-europejskie się o nim dowiedziały i potrafiły go sparaliżować. Wszyscy trzej prezesowie ministrów pokazali, że na punkcie zdolności dyplomatycznych górują stanowczo nad urodzonymi dyplomatami zachodnio-europejskimi, to jest nad ową arystokracyą, która na mocy tradycyi steruje polityką zagraniczną wielkich państw europejskich. Zarówno Pasicz, jak i Geszow oraz Venizelos są w porównaniu z arystokracyą europejską ludźmi mizernego pochodzenia, czyli, jak to mówiono w Polsce, staroszlacheckimi pachołkami podłej kondycyi. A mimo to wszyscy trzej mężowie stanu wyprowadzili w pole dyplomacyę zachodnio-europejską i stanowczo odnieśli nad nią wielkie zwycięstwo polityczne.

Byłaby to więc wielka tragedya dziejowa, gdyby obecnie ci trzej prezesowie ministrów musieli zadekretować wojnę wzajemną wszystkich trzech państw bałkańskich. Taka wojna byłaby poprostu wojną bratobójczą. Zniszczyłaby większą część wspólnej pracy trzech prezesów ministrów, gdyż przyprawiłaby ludy chrześciańskie na Bałkanie o ciężkie klęski polityczne i gospodarcze.

Wszystkie starania Pasicza, Geszowa i Venizelosa zmierzają obecnie do zapobieżenia tej walce bratobojczej między członkami Związku bałkańskiego. *Amon.*

Telegram „Nowin“.

Belgrad, 3 czerwca.

Według informacyi, pochodzącej ze strony urzędowej, na onegdajszem spotkaniu obustronnych prezydentów ministrów Pasicza i Geszowa **postanowiono, aby sprawy terytoryalne zostały uregulowane na wspólnej konferencyi czterech prezydentów ministrów państw sprzymierzonych.**

Z Albanii.

Essad pasza umizga się do Austryi. — Kłopoty albańskiego ministra poczt.

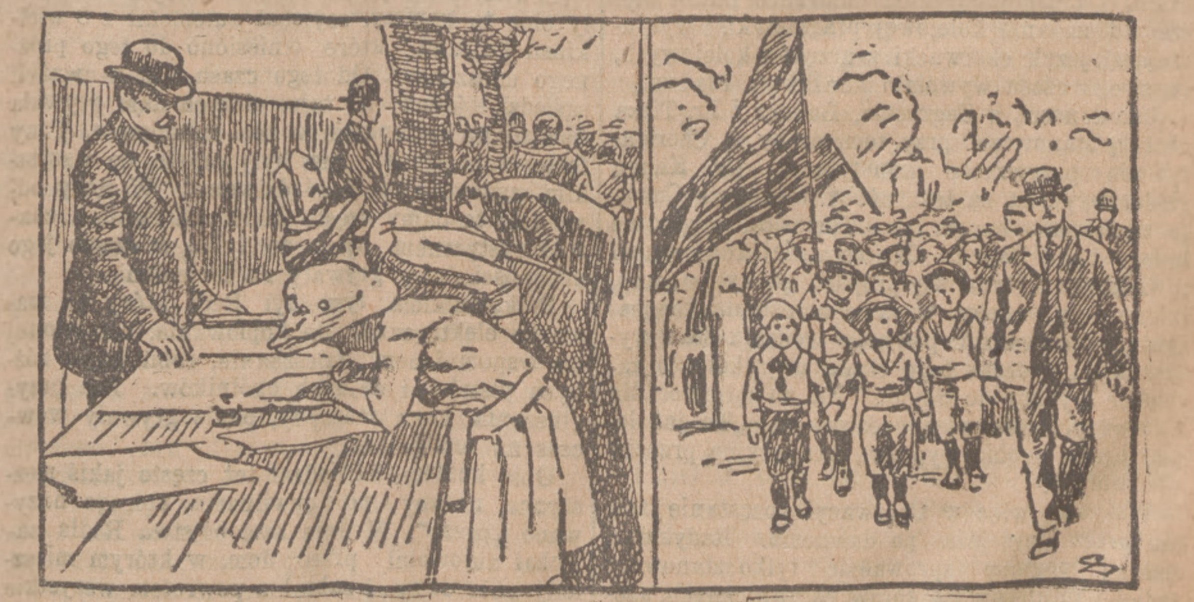
Z Albanii niewiele nadchodzi wiadomości. W Skutari rządzi załoga międzynarodowa, względnie admirał Burney, w Tiranie przebywa Essad pasza razem ze swojemi wojskami, we Walonie zaś „rządzi“ rząd prowizoryczny. Wewnątrz kraju wszystko po staremu.

Essad pasza, którego plany na przyszłość osłonięte są tajemnicą, w rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse“ wyrażał się o Austryi z wielką wdzięcznością, oświadczając, że Albańczycy czynami wdzięczność tę zadokumentują. Zdaje się, że Essad pasza zaczyna się umizgać bo Austryi. W dalszej rozmowie zaznaczył, że dla zaprowadzenia w Albanii porządku potrzeba z niej jak najprędzej usunąć międzynarodową okupacyę i obronę kraju pozostawić Albańczykom.

Widocznie Essad radby jak najprędzej pozbyć się opieki międzynarodowej, bo wtedy on zacząłby w Albanii robić porządek.

Rząd albański, ów sławny rząd prowizoryczny, którego jedynym czynem było dotąd proklamowanie niezawisłej Albanii, powziął teraz ważną uchwałę, stanowiącą drugi jego czyn: postanowił utworzyć gwardyę przyboczną dla przyszłego władcy Albanii. Kłopot tylko, skąd wziąć pieniędzy na umundurowanie tej gwardyi. Gdyby choć był już książę kandydat pewny, możnaby go na tę gwardyę naciągnąć, ale na razie niema źródła, z któregoby ciągnąć można. Ismael Kemal przyjedzie napewne w tych dniach do Wiednia — a wtedy gwardya otrzyma niezawodnie mundury.

Kłopoty ma teraz największe albański minister poczty. Wprawdzie w Albanii niema ani gmachów pocztowych, ani środków komunikacyjnych dla poczty, ale to nic. Albańskiego ministra poczty martwi tylko to, że Albania niema jeszcze swoich marek pocztowych. Co prawda, na markach tych „rząd“ albański teraz mógłby zrobić interes, bo byłyby one bardzo poszukiwane przez filatelistów.



Masowa demonstracya przeciw 3-letniej służbie wojskowej w Paryżu
(Opis wewnątrz numeru).

Prawda w oczy kole.

Donieśliśmy wczoraj o skonfiskowaniu w Warszawie wszystkich pism polskich za umieszczenie streszczenia mowy posła Łempickiego, wypowiedzianej w Dumie podczas rozpraw nad preliminarzem ministeryum spraw wewnętrznych. Poniżej podajemy owo streszczenie w całości.

„Mowca uważa, iż ministeryum spraw wewnętrznych ma dwa zadania do spełnienia: ustanowienie porządku w państwie, oraz zjednoczenie kresów z centrum państwa. Pierwsze zadanie dokonywane jest takiemi metodami i środkami, które zwiększają jedynie zamęt w kraju, pomagają rozwojowi huligaństwa i rozbójnictwa. Władzy, która całkowicie poświęciła się wyszukiwaniu buntu, ludność nie szanuje, zaś huligani nie boją się jej. Drugie zadanie zamieniło się całkowicie w bezlitosną walkę z kulturą polską. **Na kresach rozpanoszyło się bezprawie, samowola i szpiegowanie. Bandyci grasują bezkarnie, natomiast prześladowane są polskie szkoły** „tajne". Już w kołysce obywatele Królestwa uważani są za nieprawomyślnych, przez co w społeczeństwie polskiem zachwiana jest świadomość i poczucie prawa. — Jako skutek systemu tego powstała fala rozbójnictwa. Społeczeństwo ma związane ręce i nogi. Działalność oświatowa jest ścigana. Zamykane są stowarzyszenia, związki i szkoły. Mówca przypomina sprawę Macierzy Szkolnej. Polityka taka ciśnie na usta słowa „caveant consules". Praw Polaków na egzystencyę nie zniweczą ani prawa ludzkie, ani bezprawie. Ministeryum spraw wewnętrznych dąży do zniszczenia kultury polskiej i do zrusyfikowania Królestwa, przeto **Koło polskie głosuje przeciw budżetowi."**

Cuwaj nie pójdzie.

Przed kilku dniami nadeszły z Budapesztu wiadomości, że prezydent ministrów Lukacs odbywa narady z wybitnymi politykami w sprawie przywrócenia konstytucyi w Chorwacyi. Twierdzono nawet, że osławiony Cuwaj podał się do dymisyi. Istotnie w Budapeszcie odbywały się konferencye w sprawie Chorwacyi, jednakże dziś już wiadomo, że nie doprowadziły one do żadnego rezultatu. Tak, jak dziś rzeczy stoją, niema nadziei, aby w tym nieszczęśliwym kraju przywrócono nareszcie normalne stosunki, chyba dopiero za kilka miesięcy. Rząd węgierski dotychczas nie chce spełnić żądań chorwackich, a przedewszystkiem nie chce nawet słyszeć o zmianie kolejowej pragmatyki, wykluczającej język chorwacki z urzędów kolejowych, co swego czasu wywołało konflikt z rządem.

Jak donoszą z Zagrzebia, Lukacs i hr. Tisza obstają stanowczo przy tem, ażeby w Chorwacyi nie przywracać konstytucyi. Hr. Khuen Hederwary jest za tem, ażeby w miejsce Cuwaja mianować banem dra Tomasica, względnie byłego bana Raucha. Na ostatniej konferencyi u Lukacsa wyłonił się projekt, godny Lukacsa, mianowicie, ażeby w razie zniesienia komisaryatu zaprowadzić pewnego rodzaju stan wyjątkowy i podczas tego stanu wyjątkowego zarządzić wybory do Sejmu. Na to minister dla Chorwacyi Josipowich odezwał się: „To już lepiej będzie zrobić wyprawę okupacyjną przeciw Chorwacyi".

Wszystko więc w Chorwacyi pozostanie jeszcze przez długi czas po dawnemu. Radykalną zmianę mogłoby sprowadzić tylko stanowcze żądanie ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby ze względu na zagraniczną politykę przywrócić w Chorwacyi normalne stosunki. Polityka hr. Berchtolda nie idzie jednak w tym kierunku. Słychać też, że na audyencyi Lukacsa u cesarza, która się odbyła w niedzielę, miała być poruszona sprawa Chorwacyi. Potwierdzenia tej wiadomości jednak niema. To jedno wiadomo, że Cuwaj nie pójdzie, a przynajmniej nie pójdzie tak prędko.

Ze świata politycznego.

Sejm węgierski zebrał się znowu wczoraj. Opozycya nie zjawiła się na posiedzenie. Znany z zamachu na Tiszę pos. Kovacs złożył mandat.

Parlament francuski zaczął wczoraj obrady nad trzyletnią służbą wojskową.

Dr Danew konferował wczoraj w Paryżu z ministrem spraw zagranicznych Pichonem, poczem wyjechał do Sofii.

Król włoski ma się 3 lipca w powrocie ze Sztokholmu spotkać z cesarzem Wilhelmem.

Pomnik ku pamięci 300-letniego jubileuszu Romanowów (?) rozpoczęto budować w Kostromie.

Król hiszpański powierzył kierownictwo gabinetu z powrotem Romanonesowi.

Kursa uniwersyteckie w Zakopanem.

Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego, służąc doniosłemu zadaniu pogłębienia wiedzy ogólnej i fachowej u nauczycielstwa, urządza w czasie tegorocznych feryj letnich w dniach od 20 lipca do 25 sierpnia w Zakopanem kurs uniwersytecki, obejmujący cztery następujące działy wiedzy: 1) filozofia, psychologia, pedagogia i dydaktyka; 1) literatura i historya, 3) nauki przyrodnicze w połączeniu z naukowemi wycieczkami; 4) nauki ekonomiczno-społeczne.

Ze zgłoszonych już wykładów wymienić należy następujące: „Współczesne kierunki filozoficzne" — prof. W. M. Kozłowski; „Nowe prądy w dziedzinie dydaktyki" — p. Szycówna Aniela; „Z geologii" — dr Wiktor Kuźniar; „Dzieje wojskowości polskiej" — dr M. Kukiel; „Polityka a wojskowość powstań polskich" — dr M. Sokolnicki; „Dzieje krytyki literackiej w Polsce" — prof. dr P. Grabowski; „Główne prądy polskiej literatury współczesnej" — p. W. Feldman; wykłady z dziedziny ekonomii i nauk społecznych pp. Herynga, L. Kulczyckiego, dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej, L. Wasilewskiego, W. Studnickiego.

Uczestnikami kursu mogą być nauczyciele i nauczycielki tak szkół publicznych jak prywatnych, oraz osoby z poza sfer nauczycielskich. Opłata za cały kurs (wszystkie 4 działy — 150 godzin wykładowych) wynosi 30 koron. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Sekretaryatu kursów (Kraków, Rynek 29, Biuro Związku naucz. lud.) najpóźniej do d. 20 czerwca b. r., zaś zadatek w kwocie 10 kor. (bez którego zgłoszenie niema znaczenia) pod adresem: p. Roman Sowa, skarbnik kom. w Zw. naucz. Rynek l. 29.

Olbrzymia afera szpiegowska.

Wiedeń, 2 czerwca.

W dalszym ciągu nadchodzą nowe szczegóły w sprawie potwornej afery Redla.

Wspólniczki i tajemniczy fortepian.

Redl miał w Wiedniu dwie wspólniczki, wtajemniczone w całą jego działalność. Kobiety te mieszkały w dzielnicy dziewiątej przy Borschkegasse. Jedna z nich stale chodziła w żałobie i znana była domownikom pod popularną nazwą „Die Russin", druga uchodziła za Dunkę. Obie władały językiem niemieckim i francuskim. Na karcie meldunkowej zapisały się jako panie Ujhelius. Zachowanie się ich było bardzo tajemnicze. Nie otrzymywały one nigdy żadnych listów, dostawały natomiast codziennie po kilka telegramów. Przed pół rokiem wynajęły drugie mieszkanie w tym samym domu, złożone z 6 pokoi. W mieszkaniu tem, prócz fortepianu, nie było żadnych mebli.

Pewnej nocy przed dom, w którym mieszkały obie te kobiety, zajechał automobil z 8 wielkiemi kuframi, które wniesiono do tego próżnego mieszkania. Od tego czasu, jak zauważyli sąsiedzi, jedna z tajemniczych dam grywała nocami na fortepianie w tem mieszkaniu. Tony fortepianu jednak nie były czyste, co wszystkim wydawało się dość dziwnem. W nocy odwiedzał te damy często jakiś pułkownik i charakterystycznem było, że tylko w czasie jego obecności damy grywały na fortepianie.

Pułkownikiem tym był Redl, który na maszynie elektrycznej do kopiowania, ustawionej we wspomnianem mieszkaniu, robił kopie różnych planów i tajnych okólników. Dla przygłuszenia huku maszyny, panie grywały wówczas na fortepianie.

Obie kobiety odwiedzał też często jakiś mężczyzna, ubrany po cywilnemu, którego nazywano „paszą". W dniu samobójstwa Redla zajechał automobil przed dom, w którym mieszkały obie damy i zabrał z powrotem wszystkie 8 kufrów.

Stróżka, której pokazano fotografię Redla, poznała w nim owego tajemniczego pułkownika.

Aresztowania.

Śledztwo w sprawie Redla toczy się nietylko w Pradze i Wiedniu ale także w Budapeszcie, Gracu i innych miastach monarchii. W miastach tych aresztowano bardzo wiele osób. Śledztwo prowadzone jest z taką energią, że u kilku wyższych oficerów sztabu generalnego przeprowadzono rewizyę domową. W Gracu aresztowano kilkunastu oficerów i 20 osób cywilnych. W Kotorze aresztowano dwóch oficerów sztabu generalnego.

I Niemców zdradził.

Mimo oficyalnego zaprzeczenia, jakoby Redl wydał państwu Rosyi także różne tajemnice wojskowe Niemiec, dzienniki praskie podtrzymują tę wiadomość z całą stanowczością. Redl, wysłany do Berlina ze specyalną misyą, przywiózł stamtąd w zapieczętowanej kopercie „ordre de bataille" armii niemieckiej na wypadek wojny z Rosyą.

Nie ulega wątpliwości, iż Redl zrobił użytek z tak ważnych tajemnic wojskowych.

(*Telegramy „Nowin"*).

Co zdradził Redl.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi dzisiaj z kół wojskowych, że wszystko to, co Redl zdradził Rosyi będzie wkrótce podane do publicznej wiadomości z wyjątkiem jednak tych szczegółów, których ogłoszenie ze względów militarnych byłoby szkodliwe dla armii.

Jak okazuje się obecnie, Redl zdradził Rosyi absolutnie wszystkie te tajemnice wojskowe, jakie tylko były mu znane, począwszy od najdrobniejszych, a skończywszy na najbardziej ważnych i wprost doniosłych dla armii austryackiej. W ten sposób Redl wyrządził olbrzymie szkody, gdyż obecnie w jaknajszybszem tempie zmienić wypadnie rozmaite organizacyjne szczegóły w wojsku jak również i fortyfikacye **kosztem wielu milionów.**

Charakterystyka Redla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że Redl był niesłychanie zarozumiały i dawał odczuć swą wyższość kolegom.

Wiedziano o nim, że jeszcze jako młody oficer żył ogromnie lekkomyślnie i był w mieszany w bardzo brudną sprawę pieniężną. Nikt jednak nie śmiał mu na to zwrócić uwagi, gdyż bano go się powszechnie. Redl wiedział, że go się bano i ta świadomość robiła go niezwykle zuchwałym i lekkomyślnym w całym rzemiośle szpiegowskiem.

O Redlu panuje powszechne przekonanie, że był homoseksualistą. Między innymi obdarzał nadzwyczajną sympatyą pewnego kadeta szkoły kadeckiej w Wiedniu. Zabierał go stale z sobą na wycieczki, ofiarowywał mu bardzo często kosztowne podarunki. Redl swój stosunek do owego kadeta tłumaczył wobec dyrektora szkoły kadeckiej, jako stosunek wuja do siostrzeńca, jakkolwiek nie pozostawał z nim w żadnych stosunkach pokrewieństwa.

Brakowało tego jeszcze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Charakterystyczne jest, iż Redl miał zostać niebawem szefem biura ewidencyjnego. Na tem stanowisku Redl proceder swój szpiegowski mógłby posunąć do rozmiarów jeszcze bardziej zatrważających i groźnych dla całej armii austryackiej.

Horinka nie jest szpiegiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany porucznik od ułanów Horinka, który utrzymywał bardzo bliskie stosunki z Redlem, nie jest, jak się obecnie okazało, oskarżony o szpiegostwo. Aresztowanie jego nastąpiło li tylko na podstawie podejrzenia, iż utrzymywał on z Redlem stosunki homoseksualne.

A Jandricz?

Wiedeń. (Tel. wł.) Co do aresztowanego Jandricza, frekwentanta szkoły wojskowej, pod zarzutem szpiegostwa, sprawa jego dotąd nie została wyjaśniona. Jandricz, jako szpieg nie mógł oddawać wielkich usług Rosyi, gdyż nie był wtajemniczony w ważniejsze szczegóły wojskowe. Znalezione podczas rewizyi w jego mieszkaniu elaboraty były zwykłemi zadaniami szkolnemi na dowolne i fikcyjne tematy wojskowe.

Redl nie złożył szarży.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl." dowiaduje się, iż Redl w liście zmarłych wymieniony jest jako c. i k. pułkownik sztabu generalnego. Okazuje się więc, iż nie jest prawdą, jakoby Redl złożył szarżę przed śmiercią. Umarł jako pułkownik i dopiero po śmierci odebrano mu szarżę.

Niemili goście.

Wiedeń. (Tel. wł.) Policya tutejsza jest w posiadaniu dokładnej listy wszystkich zamieszkałych w Wiedniu poddanych rosyjskich, którzy nie mają żadnego zajęcia. Nad wszystkimi tymi Rosyanami roztoczono ścisły nadzór policyjny.

Czy to prawda?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki tutejsze utrzymują, iż dotąd nie aresztowano ani jednego oficera austryackiego w sprawie afery Redla. Przesłuchano tylko wszystkch oficerów, których łączyły stosunki znajomości z Redlem. Na podstawie tych samych informacyi zaprzecono również, aby miało przyjść do jakichkolwiekbądź zmian w sztabie generalnym.

Pożądane ustąpienie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konsul rosyjski w Pradze Zukowskij będzie w najbliższych dniach odwołany, jako silnie skompromitowany w aferze Redla.

W parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister obrony krajowej nie będzie odpowiadał dzisiaj w parlamencie na interpelacye w sprawie Redla. Minister czeka na koniec śledztwa i dopiero potem przedłoży Izbie posłów obszerne sprawozdanie.

Z akcyi przedwyborczej.

Zebranie członków Organizacyi Mieszczańskiej P. S. D. odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 6 w sali Starego teatru. Jak już donieśliśmy, w zebraniu wezmą udział wszyscy posłowie, należący do organizacyi.

Porządek obrad podaliśmy we wczorajszym numerze.

Zaproszenia na wiec podpisali imieniem organizacyi pp.:

Adelman A., Armółowicz J., Bazes G., dr. Bednarski T., Bujas T., Cekiera P., Epstein T. Federowicz J. K., Godzicki J., Iglicki S., Jarosz A., dr Krzetuski K., Kwiatkowski J, dr. Landau R., dr Leo J., Markus K., Orczykowski J., Parczyński J., Peroś J., Porębski A., Repetowski P., dr Rosenblatt J., Sare J., dr. Seeliger K., Siemek Z., dr Sikorski T., Smoleński B., dr Szarski H., Szczepański L., Schulc I., dr Tilles S., Wajda W., dr Zawadzki, Zielenicwski.

Zjazd »niezawisłych ludowców«

odbył się w niedzielę w Rzeszowie pod przew. red. Wysłoucha, a następnie włośc. Babicza. Po przemowie Wysłoucha i Dąbskiego, którzy atakowali Stapińskiego i ubolewali nad upadkiem życia pol. na wsi, uchwalono, aby „niezawiśli ludowcy" przeprowadzili wybory samodzielnie i stawiali własnych kandydatów. W zebraniu wzięło udział 96 delegatów z 27 powiatów.

Ruch wyborczy na prowincyi.

Z Tarnowa piszą nam: Zgromadzenie przedwyborcze zwołali socyaliści w niedzielę w sali „Heliosc". Wobec dwustu uczestników referowali dr Schülzer, dr Ringelheim z Tarnowa i dr Bobrowski z Krakowa, przedstawiając ostatnią walkę o sejmową reformę wyborczą. Atakowano silnie politykę kontr-bloku, a przedewszystkiem list pasterski. W końcu uchwalono w tym duchu rezolucye i postanowiono popierać na posła do Sejmu z Tarnowa dra Drobnera z Krakowa.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zakusy partyi soc.-dem., która w naszem mieście prawie nie istnieje, spełzną na niczem, tem więcej, że dotychczasowy poseł dr Tertil o mandat ten dalej ubiegać się będzie i wybór jego zdaje się być pewny.

Z Nowego Sącza piszą nam:

We wtorek dnia 26 zm. zwołał poseł do Rady Państwa, Jan Potoczek, zebranie do sali Czytelni parafialnej, celem omówienia kandydatur poselskich do Sejmu. Zebranie było liczne gdyż wzięło w niem udział 70 wójtów powiatu sądeckiego. Po ożywionej dyskusyi, gdy nikt innej kandydatury nie stawiał, zebrani oświadczyli się za p. Józefem Maciuszkiem wójtem z Podegrodzia pod Starym Sączem.

We czwartek 29 zm. odbyło się pod przew. burmistrza adw. Dra Barbackiego w sali ratuszowej zebranie komitetu przedwyborczego. Uchwalono bez dyskusyi poprzeć kandydaturę dotychczasowego posł Eksc. Dra Witolda Korytowskiego, a ze względu na obecne zajęcia urzędowe, zwolnić p. Namiestnika od składania sprawozdania poselskiego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem we czwartek 29 zm. pod przewodnictwem burmistrza adw. dra Barbackiego wybrano deputacyę, która imieniem Rady miasta ma zaprosić Namiestnika Dra Korytowskiego do postawienia kandydatury swej na posła do Sejmu.

Wskład tej deputacyi weszli: burmistrz adw. Dr Barbacki, ks. infułat Dr Góralik, p. Wiktor Oleksy, assesor miasta, radca cesarski i p. Franciszek Celewicz, radny miasta.

* * *

Kandydatury. Ludowcy zatwierdzili jeszcze kandydaturę inż. J. Pruchinka w powiecie Sanockim. „Rada Narodowa" przeciwstawi mu, jak „Słowo Polskie" donosi, kontrkandydata. Rezultatem tej walki w narodowo zagrożonym powiecie może być utrata mandatu polskiego na rzecz Ukraińców. Mandat sanocki piastował dotąd T. Wrześniowski.

P. E. Michałowski, dotychczasowy poseł do Sejmu z miasta Tarnopola ogłasza list, w którym oświadcza, że z powodu niezdrowych stosunków w Tarnopolu, które spowodowały rozbicie się tam Polaków na dwie wrogie partye, niema obecnie zamiaru kandydować do Sejmu.

Eksc. dr Biliński pragnie zatrzymać mandat sejmowy na wyraźne życzenie Korony, która chce przy rokowaniach ugodowych w kraju mieć polityka tej miary co Biliński. Dr Biliński piastuje mandat ze Stanisławowa.

W okręgach wschodnio-gal. kadłubowa „Rana Narodowa" zatwierdziła szereg kandydatur Podolaków: pp. Horodyskiego, ks. Nowińskiego, Wł. Rylskiego, marszałka Gromnickiego.

Statut krajowy i Ordynacza wyborcza sejmowa, Kraków, Krakowska Drukarnia Nakładowa, 1913. Str. 40; cena 50 gr.

O reformie Statutu krajowego, którym rządzi się Sejm, mówimy prawie codziennie, a niewielu ludzi zna go bliżej. To też jest zasługą Drukarni Nakładowej, że właśnie teraz Statut krajowy wydała. Do Statutu dołączono sejmową Ordynacyę wyborczą, a więc sposób wybierania posłów sejmowych, a nadto wzory, potrzebne każdemu przy tych wyborach.

Ustawa gminna, Kraków, Krakowska Drukarnia Nakładowa, 1913. Str. 80; cena 70 gr.

W tych dniach wyszła i jest wszędzie do nabycia Ustawa gminna, uwzględniająca i ostatnie w niej zmiany. Jako dodatek załączono Ustawę o obszarach dworskich i 16 wzorów, potrzebnych każdemu gospodarzowi przy wyborach gminnych. Podają one bowiem wzory list wyborczych, list kontrolnych, list głosowania, rekursów, pełnomocnictw, zawiadomień itd.

Książeczka ta znaleźć się powinna w ręku każdego, kto bezpośrednio lub choćby pośrednio związany jest ze sprawami gminnemi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków. Kopernika L. 8.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin", otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza"**

Rada miejska.

Kraków, 3 czerwca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prez. dra Leo.

Na wstępie poświęcił prez. żałobne wspomnienie zmarłemu bł. p. Juliuszowi Epsteinowi.

Prezydent powiadomił Radę, że r. m. Ignacy Biskupski z powodu wyjazdu z Krakowa złożył mandat radziecki. Rada rezygnacyę przyjęła do wiadomości.

Sekret. prezydyalny dr Kannenberg odczytał pismo stowarzyszeń dla ochrony dzieci z wezwaniem o założenie parków w dzielnicach IX. i XX. w celu wprowadzenia tam zabaw ruchowych dla dzieci.

R. m. Turski poparł petycyę, zwróciwszy uwagę, że mnóstwo dzieci wałęsa się po plantach. Mowca zwraca dalej uwagę na barbarzyńskie umieszczenie na plantach kolczastych drutów, które stanowią pułapkę na dzieci.

R. m. Godzicki wskazał, że urządzono w dzielnicy XII zakład dla bezdomnych chłopców; obecnie mieści się tam 70 chłopców, przysłanych przez policyę z aresztów policyjnych. — Obecnie okazuje się konieczna potrzeba rozszerzenia zakładu i zaprowadzenia tam odpowiednich warsztatów. Mowca przedłożył odpowiednie naglące wnioski. Rada je uchwaliła.

Następnie Rada przystąpiła do porządku dziennego i uchwaliła wnioski sekcyi szkolnej: 1) o przekształceniu 5-klasowej szkoły mieszanej w Dębnikach na dwie szkoły: 4-klasową pospolitą męską, połączoną pod wspólną dyrekcyą z prowizoryczną szkołą 5-klasową wydziałową, oraz 4-klasową pospolitą żeńską, połączoną pod wspólną dyrekcyą z prowizoryczną szkołą 3-klasową wydziałową; 2) o takie samo przekształcenie 5-klasowej szkoły mieszanej w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Starszy radca magistratu p. Buczkowski, jako referent sekcyi V (sanitarnej), przedłożył wnioski w sprawie wyrażenia opinii Rady co do podań na nowe apteki w Krakowie. Podania takie wnieśli magistrowie farmacyi: Abraham Sternbach, J. Zagórski, A. Raab, Władysław Homme, Z. Korytowski. Sekcya zaproponowała Radzie wyrażenie dla magistratu przychylnej opinii na podanie p. A. Sternbacha. Co do innych podań i punktów miasta, sekcya proponuje wyrażenie odmownej opinii.

Rada uchwaliła wnioski, przedłożone przez sekcyę sanitarną.

Dalej Rada miasta uchwaliła przyczynić się kwotą 35.000 koron do budowy wielkiego kolektora w Dębnikach, umożliwiającego skanalizowanie Dębnik.

W końcu imieniem komisyi węglowej Rady m. Krakowa przedłożył r. m. Heumann następujące sprawozdanie: W roku zeszłym na zakupno 161.428 cetnarów węgli wydano 111.040 kor., wydatki na sprzedaż wynosiły 30,961 kor., koszta administracyjne 11.578 kor., ze sprzedaży węgla osiągnięto 183.041 kor., w tem za węgle sprzedane z wozów po mieście 77.433 kor. (79.965 cetn.). Po latach 12 pozostała reszta kasowa 61.161 kor.

Rada udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom. Dodać jeszcze należy, że do komisyi gospodnio-szynkarskiej wybrano r. m. ks. Caputę w miejsce M. Dattnera.

Temperatura w Krakowie: Dnia 2 czerwca termometr doszedł od 13·4 do 25·1 C., barometr podnosił się: — Dnia 3 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·8 mm, termometru 17·0 C. — Wiatr: cisza.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 17·0 najniższa 8·9 C. Ciśnienie powietrza —. Kierunek wiatru wschodni, zachmurzenie zmienne.

Z opery.

„*Tosca*“ Pucciniego przyniosła drugi występ znakomitej śpiewaczki p. Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej. Stworzyła tu artystka doskonały typ, postać w każdym calu żyjącą i żywo odczuwającą nastrój chwili. Charakterystyka postaci, przeprowadzona po aktorsku znakomicie, występuje tu z całą plastyką, rysując się wyraźnemi barwami na tle zespołu — co prawda nie wszędzie dającego się podciągnąć na te wyżyny artyzmu, na jakich stanęła artystka — mimo usiłowań i przejaskrawienia dramatycznych momentów...

Dramatyczne napięcie w akcie drugim było majstersztykiem gry aktorskiej p. Waydowej, która mimo sposobności nie wychyliła się poza ramy artystycznej dystynkcyi. Postać, jaką stworzyła, była kobietą dystyngowaną, damą światową i artystką w każdym calu, nawet w tych momentach, w których traci się zmysły w walce o cześć. Znakomicie obmyślana gra śpiewaczki odbijała niezwykle korzystnie swem rozumnem ujęciem od nerwowej, brutalnej i w wybuchach przejaskrawionej gry Scarpia.

Strona śpiewacka ujmowała pięknym dźwiękiem o szlachetnem brzmieniu i sile niezwykłej, okraszanej muzykalnem jej odczuciem i oddaniem technicznem niezwykle pięknem. Giętki ton, modulowany znakomicie mimo pewnego zimna, daje wrażenie blasku i ciepła, użyty precyzyjnie i z całą świadomością panowania nad jego arkanami. Z otoczenia znakomitej śpiewaczki jedynie p. Dobosz wybił się na plan bliższy zarówno piękną grą sceniczną, jak niemniej śpiewem. — Operę dobrze przygotowaną prowadził p. Wolfsthal.

Stanisław Bursa.

Co słychać w mieście?

Kraków, 3 czerwca.

Ministrom Długoszowi i Trncej nadał cesarz order żelaznej korony I. klasy.

Osobiste. Prez. krajowego sądu wyższego w Krakowie eksc. Hausner powrócił z urlopu i objął urzędowanie. W sobotę eksc. Hausner był przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Budowa nowej linii tramwajowej. Budowa nowego tramwaju na linii od głównej poczty przez ulice Adrzeja Potockiego, Lubicz, Mogilską, Topolową, Rakowicką i z powrotem w ul. Lubicz, rozpoczęła się na przestrzeni w ul. Lubicz. Od wylotu ul. Strzeleckiej w kierunku Mogilskiej, do ul. Rakowickiej biegną dwa tory; jeden zbacza w Rakowicką, idzie następnie przez Topolową, Mogilską i łączy się w ulicy Lubicz z drugim torem, tworząc tutaj pętlicę. Od wylotu Strzeleckiej ku Mogilskiej roboty są obecnie w pełnym toku. Budową na tej przestrzeni (wyłączając ul. Andrzeja Potockiego) kieruje st. inżynier Fedorski. Robót od głównej poczty do wylotu ul. Strzeleckiej nie można na razie podjąć z powodu mającego się tam budować kanału. Budowa drugiej linii tramwajowej rozpoczęła się za ul. Długą, kieruje nią inż. Skąpski. Naczelny nadzór nad budową ramwajów ma radca budow. Górecki.

Inwestycye pocztowe i telefoniczne w Galicyi. W sprawie telefonów dla Galicyi donoszą z Wiednia, że minister Długosz wraz z prezydyum Koła polskiego wszczął akcyę, aby od rządu uzyskać na cele budowli telef. w Galicyi na rok 1913 przekroczenie kredytowe w wysokości 1 miliona koron, z której to kwoty miałyby być pokryte koszty budowy całego szeregu najważniejszych połączeń telefonicznych.

Dalej ma być wdrożona akcya, aby ministra handlu nakłonić do śpiesznego traktowania sprawy udzielenia zasadniczego pozwolenia na utworzenie 10 dalszych urzędów pocztowych w Galicyi. Wraz z tymi urzędami liczba nowo kreowanych w Galicyi (wraz z dotychczas utworzonymi w tym roku) wzrośnie na 32.

Pobory nauczycieli. Przed kilkoma dniami ukazała się w pismach notatka, że Wydział krajowy, z uwagi na brak funduszów, ma zamiar zredukować pobory nauczycielstwa, oraz zmniejszyć o 75 pr. ilość posad nauczycieli tymczasowych. Krajowa delegacya polskich towarzystw nauczycielskich zawiadamia, że członkowie delegacyi informowali się w tej sprawie u członka Wydziału kraj. p. dra Jabla, który kategorycznie *zaprzeczył tej plotce*, dodając, że o jakiemkolwiek ograniczeniu budżetu krajowego w rubryce „płace nauczycieli“ nawet mowy w Wydziale krajowym nie było.

Odczyt. Staraniem „Koła pedagogicznego U. U. J.“ odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika (Coll. Nov. II p.) odczyt prof. J. Lewickiego p. t.: „Komisye Edukacyi Narodowej“.

„Dzień zabawy“ i „letnia reduta prasy“. Posiedzenie komitetu odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 po południu w sali hotelu Pollera. Osobnych zaproszeń nie rozesłano, wszyscy jednak członkowie komitetu proszeni są o przybycie.

Ognisko naucz. urządza walne zgromadzenie członków we czwartek dnia 5 czerwca o godz. wpół do 6 po południu b. r. w lokalu własnym.

Zbieranie składek przez dzieci. Rada szkolna okręgowa miejska zawiadamia: Weszło w zwyczaj, że rozmaite towarzystwa w Krakowie używają dzieci szkolnych do zbierania po ulicach składek na różne cele. Ponieważ zbierający, najczęściej nie uczniowie naszych szkół dopuszczali się nadużyć, za które odpowiedzialność spada na ogół zbierających, Rada szkolna okręgowa postanowiła zabronić dzieciom szkolnym uczestniczenia w zbieraniu jakichkolwiek składek.

Dyrekcye i Zarządy szkolne wytłumaczą dzieciom szkolnym w sposób odpowiedni pobudki tego zakazu.

Walne zgromadzenie delegatów Uniwersytetu ludowego odbyło się wczoraj. — Obrady zagaił prezes prof. Bruner, referat o pracy Uniwersytetu lud. wygłosiła p. M. Radlińska. Uniwersytet ludowy stale się rozwija. Akcya jego idzie w dwóch kierunkach: urządzania odczytów i organizowania bibliotek w miastach prowincyonalnych.

Sprawozdanie z działalności poszczególnych oddziałów Uniwersytetu lud. składali pp. Juliusz Łopatka z Żywca, red. Kon ze Lwowa, M. Baścik z Zatora, Laszczek z Suchy, prof. Górczak z Kołomyi.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg wniosków i wybrano do wydziału pp. Widlińskiego, H. Witkowską, E. Massalskiego i W. Hertza, a do Rady nadzorczej radcę St. Nowaka i p. Seweryna Przybyszewskiego.

Koło T. S. L. im. Kościuszki urządza 6 bm. walne zgromadzenie o godz. 8 wieczór w lokalu własnym, Rynek, Szara kamienica, II. p.

Związek absolwentów Akademii handlowej w Krakowie odbył wczoraj wieczorem uroczyste otwarcie własnego lokalu przy ul. Krzyża 7, na którem uczestniczył także dyrektor Akademii handlowej p. Kannenberg. Po Zagajeniu zebrania przez wiceprezesa zabrał głos jeden z członków, stwierdzając, iż sprawa Związku znajduje się obecnie na właściwej drodze do rozwoju, poczem towarzyską pogadanką zakończono uroczystość.

Powtórzenie „Święta wiosny“. Cieszyć się trzeba, że kierownicy szkół krakowskich, którzy z tak wielkim wysiłkiem pracy bo blisko półrocznego przygotowania wymagającym,

nie poprzestali na jednem przedstawieniu „Święta wiosny“, lecz dali się nakłonić do powtórzenia tej rzeczy. Spodziewać się należy, że publiczność nasza, oceniając trudy dotyczących kierowników owego zespołu chóralnego 600 uczniów, da wyraz swego uznania, wypełniając w sobotę teatr miejski w zupełności.

Lutnia urządza w sobotę dnia 7-go bm. koncert ogrodowy w muszli parku zabaw „Oleandry“. Chórem dyrygować będą pp. Steibelt i nowy dyr. Lutni p. Isakowicz. Wstęp do parku 30 hal. bilet familijny (4 osoby) 1 kor.

Nieudałe włamanie. Dzisiejszej nocy na placu Wolnica przechodzący tamtedy patrol policyjny zauważył światło w jednym z kramów, w którym gorliwie pracowali jacyś włamywacze. Wobec zbliżania się patrolu włamywacze zbiegli. Jeden tylko z nich, Jan Łomnicki, lat 39, był tak zapracowany, że nie zauważył patrolu i dostał się w ręce policyi. Jak się okazało, jest on oddawna poszukiwany przez krakowską policyę, jako niebezpieczny włamywacz.

Ucieczka bandytów moskiewskich. Przed kilku dniami koło Szczakowej przeszło przez granicę galicyjską do Królestwa pięciu bandytów moskiewskich pod przewodnictwem Iwana Butelkina vel Chrustalewa. Jednego z bandytów żandarmerya w Szczakowej zdołała przytrzymać.

Prawdopodobnie ci bandyci dokonali napadu na kasyera kopalni w Sierszy p. L. Śliwińskiego.

Niezdarne c. k. biuro. Rekord niezdarności osiąga stale c. k. biuro korespondencyjne, które do godziny 12 nie może dostarczyć żadnych depesz. W wyjątkowych tylko razach potrafi się zdobyć ono na dwie najwyżej trzy nic nie znaczące co do treści depesze. Czas już chyba najwyższy, by przeprowadzono w tym kierunku konieczne reformy.

Z kroniki żałobnej.

O. Ambroży Federowicz, kapłan zakonu Paulinów, zmarł 2 bm. w 79 roku życia. — Ś. p. O. Ambroży, wygnany przez rząd carski z Królestwa, osiadł przez laty w Krakowie i wkrótce został przeorem Paulinów na Skałce, gdzie dzięki wyłącznym jego zasługom sprawa odnowienia kościoła została pomyślnie załatwiona. Wyprowadzenie zwłok do kościoła na Skałce nastąpi 4 bm. o godz. 8 rano, a po skończonych nabożeństwach żałobnych, na miejsce wiecznego spoczynku.

Klemens Pawłowicz, em. radca kraj. sądu w Krakowie, zmarł w sobotę.

Ludwika Strzeszyńska, właścicielka pracowni szycia, zmarła d. 31 z. m., przeżywszy lat 78.

Marya Schmidtówna, zmarła 1 b. m. w Krakowie.

Mandat do Rady państwa po eksc. Korytowskim. Magistrat miasta Wieliczki nadsyła nam następujące pismo: Rada miejska w Wieliczce uchwaliła dnia 29 maja 1913 jednogłośnie prosić szefa sekcyi w ministerstwie skarbu w Wiedniu, p. dra Kazimierza Junosza Gałeckiego o postawienie swej kandydatury na posła do Rady państwa z miast Wieliczka-Bochnia-Podgórze i kandydaturę tę gorąco popierać, oraz wysłać w tym celu deputacyę do p. Gałeckiego do Wiednia.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent: Czteromiesięczna dyskusya budżetowa w Radzie miejskiej nie prędko dobiegnie końca. Opozycya nie przebiera w środkach walki; w jednem z przemówień p. Margulies napadł na stan rękodzielniczy i spotkał się z należytą odprawą p. Kościółka i Michalskiego — zaś Izba rękodzielnicza tarnowska wniosła w tym duchu energiczny protest, który wywarł pożądany skutek.

Budynek sądu obwodowego grozi zawaleniem, a komisya budowlana, przez nadinżyniera starostwa p. Rybickiego nie chce wziąć odpowiedzialności za ewentualną katastrofę.

Przy sposobności instalacyi elektrycznej odkryto wadliwość murów i wiązania belkowego, co spowodowało zamknięcie kilku ubikacyj na czas nieograniczony.

Z Gorlic donoszą nam: Od kilku tygodni w Radzie gminnej panowało bezhołowie. Podczas wyborów został wybrany burmistrzem p. Tarczyński, zastępcą p. Stern. Wynik wyborów nie zadowolił izraelitów, ponieważ protegowany ich p. Nowak przepadł. Wydali przeto afisze, głoszące wielkie uznanie dla działalności i cnót p. N. oraz wzywające p. Sterna do rezygnacyi z godności. — Na ostatniem posiedzeniu Rady zgłoszoną rezygnacyę p. Sterna przyjęto prawie jednogłośnie, gdyż na 33 obecnych radnych 31 głosów było tak a dwie kartki czyste. Dr Kalczyński zażądał również na tem posiedzeniu od p. Tarczyńskiego wytłomaczenia co do jego niejasnego stanowiska w sprawie wyboru wiceburmistrza i przechylenia się jego na stronę izraelitów. Ponieważ jego oświadczenie i wyjaśnienie było niewystarczające, przeto po naradzie katolickich radnych oświadczył p. dr Kalczyński zebranym, że „radni katoliccy, oraz ich zastępcy, nie mając zaufania do p. Tarczyńskiego, wnoszą swą rezygnacyę“, poczem wszyscy gremialnie opuścili salę obrad. Tak skończyła Rada miejska swój żywot, a p. Tarczyński swe burmistrzowanie.

Nie szpieg. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o aresztowaniu w Wieliczce p. Rozalii Brünn pod zarzutem szpiegostwa. W sprawie tej nastąpiło urzędowe sprostowanie, z którego wynika, że p. Rozalia Brünn rzeczywiście odbywała praktykę ogrodniczą, zaś o żadnem szpiegostwie nie myślała. Padła ofiarą denuncyacyi, skutkiem której w pomieszkaniu jej zarządzono rewizyę i znaleziono trzy rysunki z martwej natury. Uwięziono pannę Rozalię Brünn w Wieliczce d. 19 maja b. r., poczem odstawiono ją do sądu w Krakowie. Tutaj sąd zaniechał dochodzenia i wypuścił ją na wolność.

Ten się wyspał... Z Wadowic donoszą nam o wypadku niezwykle długiego snu. Wieśniak Wojciech Paduch położył się pewnego dnia do łóżka i zasnął. Przespał noc i dzień i spał dalej. Minął dzień drugi i trzeci, on spał dalej. Zaniepokojona rodzina wezwała lekarzy, którzy zbadawszy spokojnie śpiącego pana Wojciecha, pokiwali głowami i... odeszli. Prawdopodobnie nie wierzyli w opowiadanie rodziny, że pacyent, do którego ich wezwano, śpi od kilku dni. A on spał dalej. Minęło znowu kilka dni, minął tydzień jeden i drugi, a pan Wojciech spał...

Kiedy przespał już trzeci tydzień, naraz ziewnął potężnie, otworzył oczy, przeciągnął się i wstał: zdrów i rzeźwy. Przespał 24 dni i wyspał się...

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie we Lwowie wystrzałem z rewolweru pomocnik handlowy Maryan Strzempek z Sambora.

Śmierć w płomieniach. Z Myślenic donoszą: Dnia 28 z. m. w Porębie ad Trzemeśnia wybuchł pożar w domu Grzegorza Burkata. — W płomieniach znalazł śmierć jego 10-letni syn.

Pomyślny zakład. Warszawianin p. H. Lubicz Strzemiński założył się z boockmacherami wiedeńskimi, że na torze warszawskim nagrodę „Przychówku“, jakoteż i „Derby“ zdobędą przedstawiciele barw młocińskich. Zakład w ogólnej sumie wyniósł 17.500 rb.

„Derby“ w dniu wczorajszym wygrał „Demostenes“ pp. Łazerewów, a rozegraną w dniu 18 maja nagrodę „Przychówku“ zdobył ogier „Marat“ tejże stajni. W ten sposób p. Strzemiński zakład ten wygrał.

Telegramy „Nowin“.

Interesy Austryi na Bałkanach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagb.“ w inspirowanym artykule twierdzi, że sfery oficyalne wiedeńskie nic nie wiedziały (chroniczny objaw. Przyp. Red.) o nowej unii cłowej Związku bałkańskiego. Austrya, jako państwo bardzo zaangażowane ekonomicznie na Bałkanach zgłosi swe pretensye w tym kierunku i wywrze odpowiedni wpływ, by polityka cłowa Związku bałkańskiego nie była skierowana przeciwko Austryi.

Nowe żądania Bułgaryi.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że Bułgarya domaga się od Turcyi **znacznie większych terytoryów dla siebie**, sięgających poza linię Enos-Midia, na którą to linię Bułgarya zgodziła się w traktacie.

Przeciwko tym żądaniom zaprotestuje nietylko Turcya, ale i Rosya. Oba te państwa nie zgodzą się bowiem na zupełne usunięcie Turcyi z Europy.

Aresztowanie serbskiego generała.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi z Belgradu, że serbski generał **Stepanowicz został aresztowany.** Generał Stepanowicz odznaczył się zaszczytnie przy oblężeniu Adryanopola. Aresztowano go **pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austryi.** Właściwym jednak powodem aresztowania Stepanowicza ma być intryga serbskiej partyi wojennej, usiłującej wywołać wojnę z Bułgaryą. Stepanowicz jest bowiem wielkiem przeciwnikiem tej wojny i wszelkiemi siłami przeciwdziałał jej wybuchowi.

O przyłączenie Sylistryi.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu regulamin włączenia Sylistryi do Rumunii oraz uchwaliła postanowienia tajne w sprawie stanowiska Rumunii na wypadek wojny na Bałkanach. Szczegóły tych postanowień trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Sukces teatru lwowskiego w Paryżu.

Paryż. (TBK). Wczoraj odbyło się tu pierwsze przedstawienie teatru lwowskiego. Grano „Zaczarowane koło“ Rydla. Teatr był wysprzedany. Na sali z kolonii polskiej był na przedstawieniu między innemi Władysław Mickiewicz.

Bardzo licznie stawiła się francuska arystokracya. Był też austryacki ambasador.

Przyjęcie artystów było entuzyastyczne. Entuzyazm wzbudziła zwłaszcza gra p. Siemaszkowej, jako Młynarki.

Dzisiaj graną będzie „Warszawianka“ i „Sędziowie“ Wyspiańskiego. Teatr rano był wysprzedany.

Demonstracye przeciw 3-letniej służbie wojskowej w Paryżu.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Socyaliści paryscy urządzili w niedzielę poprzednią masową demonstracyę przeciw zamierzonemu przez rząd wprowadzeniu we Francyi na nowo 3-letniej służby wojskowej. Przeszło 100 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zebrało się w Saint Germais i wysłuchało mów Jauresa i innych przywódców. W kilkudziesięciu punktach podpisywano petycye przeciw 3-letniej służbie. Najgorliwszymi w podpisywaniu tych petycyi były — młode dziewczęta. Humorystycznie wyglądał protestujący przeciw 3-letniej służbie pochód małych chłopców.

Z ruchu strzeleckiego.

Ćwiczenia „Strzelców" krakowskich odbywały się przez całą noc z soboty na niedzielę między Kobierzynem a Borkiem Fałęckim. W ćwiczeniach wzięły udział 3 kompanie, z których jedna odmaszerowała w stronę Kobierzyna, zaś 2 do Borku Fał. Tam, po długiem, bo około 3-ch godzinnem poszukiwaniu się przez patrole wywiadowcze, stoczono bitwę nad ranem.

Powrót nastąpił o g. 8 r. do Krakowa.

Kurs polowy drużyn strzeleckich. Wydział Tow. „Polskie drużyny strzeleckie" zawiadamia, że termin kursu miesięcznego został przesunięty na 15 lipca b. r. W kursie mogą wziąć udział członkowie wszystkich polskich Towarzystw wojskowych za opłatą 150 koron. Posiadający mundury i wyekwipowanie składają opłatę odpowiednio mniejszą. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje do 15 czerwca wydział Tow. „Polskie drużyny strzeleckie", Lwów, ul. Turecka 2.

Wycieczki i zjazdy.

Wycieczki. Krajowy Związek turyst. przyjął i umieścił w Krakowie wycieczkę 51 uczenic techn. seminaryum naucz. z Królewskiej Huty, przybyłą pod kierown. rekt. p. Wyrtkiego. Związek wyjednał wycieczce zniżki wstępu do muzeów i na Wawel, oraz do kopalń wielickich.

Zjazd koleżeński uczniów I c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie, klasy VII B, którzy w roku 1903 zdali maturę, odbędzie się 6 lipca b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Inż. Maryan Niżyński, Magistrat, Budownictwo miejskie, Kraków.

Zjazd do kopalń Wielickich. W sobotę dnia 7 czerwca b. r. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1·30 i 2·30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby z użyciem windy parowej 6 koron. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12·42 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·32, 6·49 (pociąg nadzwyczajny) 8·50, 9·50 i 10·45 wiecz.

Czysty dochód na cele dobroczynne miejscowe.

Zawiadomienia.

Spoczynek w przemyśle rzeźniczym i masarskim. Cech rzeźników i masarzy na „Kotłowem" w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia namiestnictwa o spoczynku niedzielnym w przemyśle rzeźniczym i masarskim przez miesiące czerwiec, lipiec i sierpień w każdą niedzielę wszystkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wyrobów masarskich otwarte będą i sprzedaż wykonywaną będzie tylko do godziny 9-tej rano.

Zniżki kolejowe dla robotników. Dyrekcya kolei ogłasza: Dotychczasowe bilety robotnicze, uprawniające do jednorazowej jazdy na odległość do 100 km. są zniesione, a na ich miejsce będą wydawane na odległość do 50 km. bilety tygodniowe po cenie w taryfie już oznaczonej, na odległość do 100 km. bilety powrotne za podwójną cenę dzisiejszych biletów robotniczych. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na stacyach.

Tresowanie psów dla celów policyjnych. Lwowska grupa miejscowa austr. węg. Tow. dla chowu i tresury psów policyjnych, ma zamiar urządzić we Lwowie próbę psów treso wanych dla celów policyjnych z Galicyi, Bukowiny i Slązka. Zaprasza więc wszystkich, zajmujących się tresurą psów, do wzięcia udziału w tej próbie. Zgłoszenia psów należy nadsyłać na ręce porucznika Aureliusza Dindorfa (Lwów, Kaźmierzowska 30, koszary policyi).

Z kraju.

Z Bochni donoszą: Dzisiaj we wtorek rozpoczęła się w sądzie pow. rozprawa przeciw p. Wł. Gargulowi oskarżonemu przez jednego z urzędników miejskich o oszczerstwo i obrazę czci.

Śledztwo w sprawie malwerzacyi urzędnika poczt. p. Piotra Halli, o których donosiliśmy obszernie, dotąd nie zostało jeszcze ukończone. Przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Nagłą śmiercią zmarł onegdaj w budynku magistratu wskutek udaru serca wieśniak z Łazów pod Bochnią, Michał Jeziorek.

W kasie chorych wybrano na walnem zgromadzeniu wydział nadzorczy w następującym składzie: Adamek Fr. (Bochnia), Bulat Fr. (Niepołomice), Drojecki L. (Bochnia), Eber K. (Bochnia), Gaczoł J. (Brzesko), Zieliński Fr. (Bochnia). Do sądu polubownego zostali wybrani pp.: Daniec Fr., Gargul T., Łach F., Majerski W., dr Wcisło A.

Z Żywca pisze nasz korespondent: Tow. Kasy chorych odbyło pod przew. aptekarza Szczepańskiego walne zgromadzenie, na którem stwierdzono na podstawie sprawozdania zarządu, że dochody w roku 1912 przyniosły 43.958 kor., fundusz rezerwowy wynosił 17.299 kor. W ciągu roku wypłacono zasiłki łącznie z zasiłkami dla położnic 16.127 kor. Gotówka z dniem 31 grudnia wraz z wkładkami oszczędnościowemi z procentem bieżącym (Kasa pocztowa oszczędn. Kasa oszczędn. i Kasa zaliczkowa w Żywcu) i zaległemi opłatami kasowemi wynosi 27.306 kor.

Składnica i sklep Kółka rolniczego rozwija się pomyślnie. W drugim roku swego istnienia posiadają te pożyteczne instytucye znaczny obrót. Pochlubić się mogą dodatnimi rezultatami, gdyż uregulowały ceny nietylko w mieście, ale po wsiach, zaopatrując przytem mieszkańców w doborowy towar.

NADESŁANE.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE!

We wtorek d. 3-go czerwca 1913 r.

CNOTLIWA ZUZANNA

operetka w 3 aktach, Jana Gilbertt'a.

OSOBY:

Baron Konrad de Aubrais		*Zaremba*
Delfina, jego żona		*Kasprowiczowa*
Jakobina		*Markowska.*
Hubert		*Solnicki*
Rene Boislurette, porucznik		*Kuligowski*
Pomarel, fabrykant perfum		*Tatrzański*
Zuzanna, jego żona		*Miłowska.*
Charencey, uczony		*Zbucki.*
Róża, jego żona		*Sobolówna*
Aleksy, garson		*Kalinowski*
Irma	goście w „Moulin Rouge"	*Małecka*
Lola		*Poraj*
Tola		*Burkacka*
Vivarel		*Schmidt*
Godel		*Recheński.*
Pailasson		*Karasiński*
Emil, Garson		*Rosakiewicz*
Marjeta, pokojówka		*Lortensówna.*
Komisarz policyi		*Kotowski.*
Bobin		*Krysztof.*
Tobin		*Sapalski*

Kapelmistrz: Józef Lehrer.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI

Wtorek:
„Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Gilberta.

Sroda:
„Kuglarz", opera w 3 aktach J. Massenneta.

Czwartek:
„Wróg kobiet", operetka w 3 akt. Eyslera.

Piątek;
„Kuglarz", opera w 3 aktach J. Masseneta.

Sobota:
„Hrabia Luksenburg", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela: popołudniu
„Manewry jesienue", operetka w 3 aktach Jmre Kalmana.

Niedziela: wieczór
„Kugłarz", opera w 2 aktach J. Masseneta.

Poniedziałek:
„Grigri", operetka w 3-ch aktach P. Linckiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

„Rozumne małżeństwo". "Stalowa koperta". „Nr. 75 i 76". i t. d.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½ popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA"

przy ul. Starowiślnej 16.

Program od soboty 31 maja do piątkn 6 czerwca b. r. włącznie.

„Pierwszy pojedynek Polidora", doskonały obrazek komiczny. **„NIEWOLNICY ZŁOTA"**, dramat preryi, w roli Heleny występuje słynna artystka Berta Dagmar. Kobieta wśród wężów. **„Piękności architektury w w środkowej Azyi"**, zdjęcia z natury. **„Troski bez końca"**, bardzo zabawna humoreska. **„ROZŁĄKA ZE SZCZĘSCIEM"**, dramat w 3 aktach. W głównej roli znana artystka Zuzanna Grandais. **„Najnowszy przegląd tygodniowy Gaumonta Nr. 21".**

Początek przedstawień o g. 4½, w niedzielę i święta o g. 2½

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Potęga uczucia", dramat amerykański. „Walka o byt", dramat z życia. „W lunatycznym śnie" stud. psychicz.

„KINO-NOWOŚCI"

przy ul. Starowiślnej.

Trzy dramaty w jednym programie!

Program od piątku 30 maja do czwartku 5 czerwca włącznie:

„Córeczka pastora", wspaniały dramat z Henny Porten w głównej roli. **„Skarby księcia rosyjskiego Skałłona"**, dramat w 2 aktach, grany przez najznakomitszych rosyjskich artystów w okolicach Moskwy. **„Moje dziecko"**, dramat rodzinny. — Nadto **„Preszburg się pali"**, oryginalne, zdjęcie płonącego miasta z przed tygodnia. **„Panorama wyspy Arden"**. oraz **„Rudolfi apaszem"**, obraz komiczny. **Codziennie o g. 9-tej wieczór nadzwyczajne przedstawienie,** oprócz całego programu znakomita farsa

„Dama od Maksyma".

grana przez najlepszych artystów komedyi francuskiej.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż. Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora,
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (oso)b. z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebinii (w niedziele i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

8

(Ciąg dalszy).

— Pan Just? — zapytał książę.

— Tak, mości książę.

— Wybaczy pan, że zamiast pójść do pana trudziłem go do siebie, ale teraz nie wychodzę nigdzie, nie śmiem nawet wychodzić, od kiedy ci trzej nie żyją. Jak panu doniosłem, ja to jestem w posiadaniu króla pikowego; ocalałem jedyny z tego sprzysiężenia, a nie wiem, czy żyć będę jeszcze do jutra, za godzinę, za minutę może.

Just się poruszył.

— Zatem jest sprzysiężenie, czy spisek?

— Tak sprzysiężenie, które nie przyniosło nam szczęścia ponieważ z nas czterech trzech już zginęło. Są ludzie, którzy istotnie mają uroczę oczy i przynoszą nieszczęście.

— Zatem książę nie przypuszcza, że przyjaciół księcia zamordowano?

— Wcale nie, a przynajmniej nie z powodu, który pan możesz mieć na myśli. Hrabia sam sobie odebrał życie, bankier Barré zginął z ręki apaszów, co się zaś tyczy barona nie mogę panu nic stanowczego powiedzieć. Był to może napad nocny, ale w każdym razie nie było to w łączności z naszą sprawą. Pewien człowiek przyniósł nam nieszczęście. Oto wszystko! Ale ten człowiek nie ponosi żadnej winy co do tych gwałtownych śmierci, bo mojem zdaniem, żadne podejrzenie nie może paść na niego.

Just słuchał z natężoną uwagą. Był więc ktoś, kogoby można było obwinić, ktoś, kto był wyższy ponad wszelkie podejrzenie, ale który mógł być także winowajcą, a zdaniem Justa musiał nim być. Just bowiem nie mógł wierzyć w ludzi przynoszących nieszczęście, ani przypuścić, aby śmierć przypadkowa tylko mogła w tak krótkich odstępach czasu, dosięgnąć ludzi związanych się między sobą i związanych w jakieś tajemnicze stowarzyszenie. Taki bieg wypadków był zupełnie nieprawdopodobny.

Książę widząc zadumę na twarzy Justa — rzekł.

— Pan nie dobrze rozumie to, co mówię?

— Wyznaję rzeczywiście — odrzekł Just, pragnąc otrzymać od księcia dalsze wyjaśnienia.

— Muszę więc pana poinformować o wszystkiem i podać powody naszego działania: mego i moich nieszczęśliwych towarzyszy. Myśl wyszła odemnie, myśl fatalna, jak się okazało której nigdy nie odżałuję, ponieważ to ona zapewne spowodowała śmierć moich trzech przyjaciół i stanie się może przyczyną mojej. Ale gdybyś pan wiedział, ile wycierpiałem, ile wycierpieliśmy wszyscy czterej, zanim powzięliśmy to postanowienie. Jestem żonaty. Poślubiłem, wbrew woli rodziny, młodą pannę bez nazwiska i majątku, którą ubóstwiałem.

Księżna jest kobietą dziwną, jak sądzę uczciwą dotychczas, którą kocham nad wyraz, ale która mnie nie kocha i nigdy kochać nie będzie. Jestem dla niej za stary. Popełniłem tę niedorzeczność, że będąc już stary, ożeniłem się z nią. Ona jest młodziutka, a ja zbliżam się do grobu, zwłaszcza od kiedy jestem tak nieszczęśliwy. Przedtem księżna nie kochała mnie wprawdzie, ale nie mogłem jej nic zarzucić. Wiedziałem, że nie kocha się w nikim. Godziłem się więc z moją sytuacyą, cierpiałem bardzo z powodu jej obojętności, ale cierpienia moje o ile mogłem ukrywałem i księżna pewnie nie domyślała się tego wcale.

(C. d. n)

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie !!

HOTELE.	RESTAURACYE.	KAWIARNIE. CUKIERNIE.
Z nowoczesnemi wygodami **Hotel „CITY“** Kraków, ul. św. Gertrudy 28. Pokoje od 3 koron za dobę.	**ANTONI SUSKI** Kraków, plac Dominikański 6 poleca: znakomitą kuchnię oraz bufet bogato zaopatrzony. Piwo okocimskie i pilzneńskie.	**JAN BISANZ** Filia Kawiarni KRAKÓW, PLANTY, vis à vis Pałacu Biskupiego :::: Telefon Nr. 2407. ::::
	K. NOREK i Sp. KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31 poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.	CUKIERNIA **JANA MICHALIKA** Kraków, Floryańska 45. rendes-vous świata artystyczno-literackiego.
	WŁ. HAJTO KRAKÓW, FLORYAŃSKA 19, poleca kuchnię domową oraz zimne i ciepłe przekąski. **Mleczarnia w parku dra Jordana.**	∴ KAWIARNIA i RESTAURACYA ∴ **„WIELKI KRAKÓW“** — — przy placu Szczepańskim na Plantach. — — — — Codziennie koncert muzyki wojskowej. — —
	Restauracya Hotelu **„MONOPOL“** wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. — Gabinety do zebrań towarzyskich. KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 6.	
	PARK KRAKOWSKI Restauracya i mleczarnia. W każdą niedzielę i święto festyn lub koncert.	

Na czerwiec!

1) **Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa** przez Maryę hr. Czosnowską w ozd. oprawie K 2·50

2) **Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego** przez Księdza Prokopa Kapucyna w ozd. oprawie K 2—.

poleca: 367

Księgarnia katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie pl. Maryacki 9, Tel. 1308.

Na porto jednej książki należy dołączyć 45 hal., obu książek tylko 55 hal. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., a zagraniczne po 9 hal.

Korespondencya prywatna

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Panna inteligentna, lat 25, wyjdzie za mężczyznę w średnim wieku, na stanowisku. Zgłoszenia pod „Zosia“ do Admin. „Nowin“. Gertrudy 10, Kraków.

Wdowa bezdzietna, wyjdzie za kawalera lub wdowca do lat 35 mającego. Majątek posiada w okolicy Krakowa. Listy pod „Majętna wdowa“ do Admin. „Nowin“, Kraków, Gertrudy liczba 10.

ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul. **Zacisze l. 10.** 372

DOMEK

murowany o 1 dużym pokoju, kuchni, sieni, piwnicy murowanej, stajni na konie i krowy murowanej oraz wozowni z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. **Objętość** 366 sążni kwadratowych. Wiadomość u M. Riela, Kraków, ul. Wolska 20. 571

Tylko 5 koron!



kosztuje u mnie znakomity szwajcarski zegarek anker remontoir system Roskopf Nr. 4060. z mocnym werkiem dokładnie zregulowany, 3 letnia pisemna gwarancya. Nr. 4062 taki sam z sekundnikiem Kor. 5.50. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Pierwsza fabryka zegarów **JAN KONRAD** C. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2439 (Czechy).

Katalog główny z 4000 rycinami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Najnowszy **LISTOWNIK dla zakochanych** z dodatkiem wierszyków i poezyi. Wysyła za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Wydawnictwo „Senzacya“ Kraków, Zielona 7/N.

131 PRZYJMUJĘ

wszelkie roboty w zakres powozowy i wózków wchodzące. — Również wykonuję tanio i dokładnie roboty rymarskie.

Edward MÜCK Bochnia, Trynitatis.

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34 (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada **wielki wybór trumien.**

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane. — Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.

WIEŃCE GROBOWE.

Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYKANA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Południ. Ameryki, i t. d.

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Polonia“ 31. maja.
„Canada“ 21 czerwca.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.
jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye następnie
LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.
TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.
WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz
Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 108

SZKOŁA BUCHALTERYI

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113. przygotowuje do praktycznego egzaminu z **buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w Akademii handlowej w Krakowie i do teoretycznego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie.** Nowe kursa **rozpoczęły się dnia 10-go maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz

Nauczyciel buchalteryi, kwiesbow. c. k. urzędnik rachunkowy, zadowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

553 !! KROJU !!

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie nawet Panie z szyciem nieobeznane Warunki przystępne. Wpisy w szkole kroju i szycia **JÓZEFINA ulica Długa l. 17, I p.** **Wykonuję również wszelkie FORMY!**

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

ktor był bardzo uprzejmy. I wówczas otrzymałem małe zlecenie.

— Jakże się to stało? — I jakimże sposobem dostałeś się pan do wagonu pierwszej klasy.

— Na jednej z przydróżnych stacyi zatrzymaliśmy się dosyć długo. Nogi ścierpły mi już od siedzenia, prócz tego chciało mi się pić. Zdecydowałem się zatem wysiąść. Ale za długo zatrzymałem się na stacyi. Kiedy wybiegłem wreszcie, aby wsiąść do pociągu, pociąg ruszał już z miejsca. Drzwi jednego wozu pierwszej klasy stały otworem, więc konduktor wsadził mnie tam na prędce. Siedział tam jakiś ogromnie wytworny pan, który przywitał mnie bardzo zdziwionem spojrzeniem. Ale, że z natury jestem dość śmiały, więc nie zwracałem na to uwagi. Potem dość długo jechaliśmy razem. Gdy zaczęliśmy się zbliżać ku Londynowi, konduktor wszedł do wagonu, obejrzał bilety i poszedł dalej. Równocześnie prawie pociąg przejechał koło małego przystanku. Wytworny pan znowu spojrzał na mnie, zerwał się z miejsca, wyjrzał przez okno i zaczął kląć pod nosem. Wreszcie zwrócił się do mnie bardzo uprzejmie i rzekł: „Sądziłem, że pociąg zatrzyma się tutaj“.

— Czy było to w Chalk-Farm — spytał Hewitt.

— Nie wiem dobrze, jak się przystanek nazywa, ale zdaje mi się, że tak, jak pan powiedział. Potem ten pan zwrócił się znowu do mnie, spojrzał na mnie badawczo i rzekł: „Czy nie zgodziłbyś się pan wypełnić pewnego zlecenia, jeżeli ci dobrze zapłacę“. Nie mam nic przeciwko temu odparłem. Wówczas ów pan powiada: „Chciałem tutaj wysiąść, bo chciałem załatwić pewne interesy... Teraz będę musiał telegrafować ze stacyi Euston. Na nieszczęście bardzo mi na tem zależy, aby papiery, które mam w tej torbie podróżnej, jak najprędzy dostały się do rąk mojego adwokata. Są to papiery bardzo ważne. Weź pan więc, jeśli się zgodzisz na to, tę torbę, wsiądź odrazu na dworcu do dorożki, bo ja muszę się zatrzymać na chwilę, aby nadać telegram. Pojedziesz pan na drugą stronę ulicy i zaczekasz tam na mnie przez pięć minut, bo inaczej mógłbym nie dostać dorożki. Gdybym jednak nie przyszedł, gdyby wysłanie tele-

Nie przywiązując do tego wagi i nie zważając na to poszliśmy dalej i zaczęliśmy wchodzić na schody. W połowie drogi zatrzymała mnie jednak dyskusya, przystanąłem więc pod drzwiami Hewitta, aby dokończyć rozmowy. W tej chwili zauważyłem, że ów Irlandczyk, którego spotkaliśmy na ulicy, idzie ku nam po schodach.

Był to człowiek z niższej klasy społecznej, prawdopodobnie robotnik, miał na sobie podniszczone nieco, świąteczne ubranie. Widać było po nim ciągle jeszcze wzburzenie, zaraz też wybuchnął gwałtownemi słowy:

— Który z panów będzie panem Hewittem!

— Oto jest pan Hewitt — rzekłem — czy życzysz pan sobie czegoś od niego?

— Czego sobie życzę? — Obrony życzę sobie i ochrony! Zwróciłem się do policyi i cóż uczyniła? Wyśmiano się tam ze mnie. Od pięciu dni jestem w Londynie i codziennie napadano na mnie, mordowano, codziennie cudem prawie unikałem śmierci! A policya twierdzi, że jestem pijany.

—A któż pana tak prześladuje?

— Jacyś nieznajomi ludzie. Jestem tu obcy zupełnie i pojąć nie mogę, czemu to wszystko przypisać, dlaczego ci ludzie ciągle na mnie napadają.

Słuchając opowiadania tego człowieka, byłem przekonany, że zachodzi tu jakiś wypadek halucynacyi duchowej, a mianowicie, że ten Irlandczyk widzi w każdym człowieku ścigających go nieprzyjaciół i wrogów.

— Więc cóż ci ludzie naprawdę panu uczynili? — zapytał Hewit z widocznem zajęciem. — Jakież to były napaści, o których pan wspomina? I kto pana właściwie przysłał do mnie?

— Kto mnie przysłał? Oczywiście policyant. Skarżyłem się przed nim na to ciągłe prześladowanie, a on mi odpowiada: idź do domu, połóż się do łóżka i wyśpij się, a skoro się obudzisz, nie ujrzysz już śladu swoich wrogów. Ale mnie oni zamordują — powiadam mu. — Nie, powiada, śmiejąc mi się w twarz, oni tego nie uczynią! Tylko naprzód śmiałym krokiem i prosto do domu! No, oczywiście— mówię — poszedłbym chętnie do domu, ale czyż mogę

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

RUBIN QUINTONÓW.
przez ARTURA MORRISONA.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

dopomógł mi wstać z ziemi, ale byłem tak przerażony i osłabiony, że ledwie trzymałem się na nogach. W tem w tłumie zawołał jakiś człowiek: „Proszę się ustąpić, jestem lekarzem!“ Poniesiono mnie do poczekalni a lekarz wyrzuciwszy innych ludzi ze sali, obmacał moje kości. Na szczęście nie poniosłem żadnego szwanku. To też tem bardziej się zdziwiłem, gdy doktor wsadził rękę do mojej kamizelki. „Co to ma znaczyć panie doktorze, zapytałem. Czy może w ten sposób bierzesz sobie sam honoraryum od swych pacyentów?“ Doktor roześmiał się śmiechem nieszczerym i oświadczył mi, że odemnie nie weźmie pieniędzy, a chciał zbadać tylko, czy które żebro nie jest złamane. Potem szybko wyszedł, a ja także udałem się do domu.

W sobotę dano mi spokój. Za to w niedzielę trzech drabów chwyciło mnie za gardło, zadusiło mnie prawie potem powaliło na ziemię i w jednej chwili przeszukali wszystkie moje kieszenie. Napadli na mnie w zakątku ulicy. Nic mi jednak nie zabrali. Dziś ujrzałem tego doktora z kolei. Stał we drzwiach jakiegoś domu i skinął na mnie, abym się zbliżył. Wszedłem do pokoju, ale zanim mogłem naliczyć do trzech, leżałem już na ziemi, jak trup, powalony gwałtownym ciosem w głowę. Nie wiem oczywiście, jak długo trwał ten stan nieprzytomności. Wreszcie zwlokłem się na nogi. Zobaczyłem, że znajduje się w pokoju, na którego oknach przylepione były paski papieru z napisem: „Do wynajęcia“. Na głowie wyskoczył mi ogromny guz, wszystko kręciło się dookoła mnie. Rzeczy, jakie miałem w kieszeniach nawet pieniądze, leżały nietknięte na ziemi, brakowało tylko klucza od mieszkania. Łatwo było zrozumieć, że ta banda opryszków wybrała się znowu w odwiedziny do mojego mieszkania. Poszedłem ku domowi, lecz martwiłem się przez całą drogę, jak dostanę się do mieszkania nie mając klucza. Ale jakże zdziwiłem się, zobaczywszy go we drzwiach. Za to cały pokój był splondrowany. Panował najstraszniejszy nieład. Stół, krzesła, łóżko, wszystko stało do góry nogami. Komoda była wywrócona, wszystkie szuflady wyjęte, znów nic mi nie zabrano.

— Czy nie posiada pan — zapytał Hewit — jakichś do-

gramu trwało dłużej, w takim razie nie czekaj na mnie, lecz pojedź prosto do adwokata. Oto jest jego adres“. Napisał mi adres i dał mi pieniądze na dorożkę.

— Czy pan ma jeszcze ten adres? — przerwał mu Hewitt.

— Nie. — Kiedy wczoraj te draby obaliły mnie na ziemię, albo zabrali go ze sobą, albo wyleciał mi z kieszeni. Ale pamiętam, że adwokat ten nazywał się Hollams. Jest to tak hojny człowiek, jak rzadko.

— Gdzie on mieszka?

— Na przedmieściu Chelsen, a ulica ma coś wspólnego ze złotem; zapamiętałem to sobie, myśląc o złocie, które otrzymałem od adwokata. Ale numeru już nie pamiętam.

Hewitt wziął do ręki księgę adresową.

— Będzie to zapewne ulica Złota, gdzie znajdują się prawie wyłącznie tylko domy hotelowe. Przypuszczam jednak, że pan poznałbyś może ten dom, gdybyśmy pana zaprowadzili na tę ulicę.

— Ależ oczywiście! I tak miałem zamiar udać się do pana adwokata Hollamsa, aby opowiedzieć mu swoje utrapienia. Ponieważ był dla mnie bardzo łaskawy, więc nie odmówiłby mi pewnie pomocy.

— A teraz może mi pan powtórzy dokładnie rozmowę swoją z tym nieznajomym panem w wagonie pierwszej klasy.

— Dobrze. Owóż ów pan powiedział: Zapytaj się pan o pana Hollamsa, ale nikomu innemu nie mów ani słowa. A potem powiedz mu pan, że przynosisz błyskotki od p. W.

Oczy Hewitta zabłysły nagle, ale nie rzekł ani słowa i z uwagą słuchał dalszego opowiadania Irlandczyka.

— Pan Hollams — opowiadał dalej Irlandczyk — będzie już wiedział o co chodzi. Powiedz mu pan wyraźnie, że są to błyskotki od pana W. — powtórzył ów pan raz jeszcze. Wówczas będzie wiedział, co to jest za przysyłka i zapłaci panu dobrze. Może mu pan jeszcze dodać, że pan W. powiedział, aby dać panu zwyczajny drut. Potem wziąłem torbę owego pana, wyszedłem z dworca, wsiadłem do dorożki i zrobiłem wszystko, jak mi ów pan polecił. Czekałem

wiedzieć, co się stanie, zanim tam dojdę? Któż mi zaręczy, że ci ludzie nie napadną na mnie tu zaraz na skręcie ulicy i nie położą trupem. Idą bowiem widocznie ślad w ślad za mną i nie spuszczają mnie z oka. Niczego więcej nie pragnę, niż spokojnie siedzieć w domu. — Cóż ja ci na to poradzę przyjacielu, odpowiada policyant, ja ci nic poradzić nie mogę. Ale tutaj obok mieszka znany, słynny detektyw, pan Hewitt. W tej chwili przeszedł koło nas. Pobiegnij za nim i opowiedz mu o wszystkiem, co cię dręczy, a może on da ci jaką radę. Posłuchałem i przyszedłem tu do pana.

— No dobrze — odpowiedział Hewitt — opowiedz mi teraz w krótkich słowach wszystko, co cię spotkało.

— Dobrze, opowiem! — A zatem zaraz w pierwszym dniu mego pobytu w Londynie, ktoś wsypał mi truciznę do wina, które pić chciałem. Drugiego dnia jakiś drugi nieznany mi człowiek popchnął mnie na szyny kolejowe pod pociąg, tak, że cudem tylko ocalałem. Zaraz potem lekarz, badając moje stłuczenie, zrewidował mi dokładnie kieszenie. W niedzielę wieczorem napadli na mnie w ciemnym zakątku miasta, powalili na ziemię i omal nie wyrwali mi kieszeni ze spodni. A przytem chcieli mnie udusić, tak, że ledwie uszedłem z życiem. A wreszcie dzisiaj rano pobili mnie do nieprzytomności, rzucili na ziemię, a mieszkanie moje zupełnie splondrowali. I czyż to wszystko nie wystarcza, abym zażądał pomocy policyi?

Gdyby Hewitta nie było przy tej rozmowie, byłbym niewątpliwie uspokoił Irlandczyka kilkoma przyjacielskiemi słowami, byłbym go przekonał, że powinien spokojnie powrócić do domu. Jego wzburzenie, gwałtowne słowa, jakiemi przedstawiał swe fantastyczne, niewiarygodne przygody; które chciał dowieść, że wszystko sprzysięgło się przeciw niemu, wreszcie zaś to niedorzeczne twierdzenie, iż lekarz spieszący mu z pomocą, chciał go okraść, wszystko to utwierdzało mnie w mniemaniu, jakiego nabrałem od pierwszej chwili, mianowicie, że człowiek ten jest obłąkany. I dziwiłem się bardzo, dlaczego Hewitt tak bardzo interesuje się jego opowiadaniem.

— Czy może panu zabrali cośkolwiek? — zapytał.

— Ani grosza nie wyjęli z mojej kieszeni, oprócz klucza od mieszkania. Ale i ten klucz znalazłem we drzwiach, gdy oprzytomniałem i dowlokłem się do domu.

Hewitt otworzył drzwi swojego mieszkania.

— Proszę, niech pan wejdzie — rzekł — i opowie mi wszystko od samego początku. Jeżeli chcesz, możesz nam towarzyszyć — dodał, zwracając się do mnie.

Irlandczyk i ja weszliśmy za nim.

Nagle Hewitt odwrócił się i spoglądając Irlandczykowi bystro w oczy, zapytał go stanowczym głosem:

— A zatem masz pan jeszcze?

Ale Irlandczyk odpowiedział na zapytanie niezmiernem zdumieniem, które wyraźnie malowało się na jego twarzy.

— Czy mam — zawołał. — Co takiego? Czy sądzisz pan tak, jak urzędnicy policyi, że jestem waryatem?

Badawczy błysk w oczach Hewitta zgasł natychmiast.

— Siadaj pan, bardzo proszę — mówił uprzejmie. — A zatem, pomimo tego, że ci nieznajomi napadli na pana, nie zebrali panu zegarka, ani pieniędzy?

— Już mówiłem panu. Dotąd Bóg mnie ochraniał, ale co dalej będzie, trudno przewidzieć. Może niebawem ci niegodziwcy zdołają mnie pozbawić życia.

— Teraz proszę pana, abyś opowiedział mi dokładnie ze wszystkimi szczegółami swoje zajścia w ubiegłym tygodniu — rzekł Hewitt. — Przedewszystkiem jak się pan nazywa.

— Nazywam się Leamy, Michał Leamy.

— Pochodzisz pan z Irlandyi?

— Tak jest, przybyłem tu zeszłej środy, po przebyciu ciężkiej choroby. Jechałem morzem podczas burzy; okręt kołysał się tak strasznie.

— Przybyłeś pan szukać tutaj miejsca?

— Tak jest, mam ten zamiar.

— Czy może się stało coś nadzwyczajnego, zanim rozpoczęły się te wszystkie pańskie przygody. Może zdarzył się panu jaki przypadek w Londynie?

— Ależ oczywiście — odpowiedział Irlandczyk. — Część podróży odbyłem w wagonie pierwszej klasy, kondu-

przez pięć minut, a kiedy nie przyszedł, pojechałem do pana Hollamsa, który wobec mnie okazał się bardzo hojnym.

— Proszę bardzo — rzeł Hewitt — niech mi pan bardzo dokładnie opowie przebieg tych odwiedzin.

— Więc przyjeżdżam do niego i mówię: „Pan jesteś pan Hollams? — „A pan kto jesteś" pyta on. — Jestem Michał Leamy" — mówię — „przynoszę błyskotki od p. W".— „O bardzo proszę, niech pan wejdzie" — powiada. — Posłuchałem i wchodzę do mieszkania. — Gdzież są, zapewne w tej torbie? — „Tak jest" — mówię — „a pan W. powiedział, że mam za to dostać zwyczajny drut". — „Oczywiście dostaniesz pan" — „chcesz może bronzowy papierek?" „Cóż to takiego" — pytam. — „Aha — odpowiada on — jesteś pan jeszcze nowicyuszem. A zatem niebieski papierek to pan chyba zrozumiesz?" — To natychmiast zrozumiałem i byłem bardzo uradowany, że za odniesienie torby z dworca dostanę sto szylingów. Potem ten pan Hollams pytał mnie, czy jestem obcy w Londynie i czy chcę otrzymać jakie zajęcie. Odpowiedziałem mu, że zamierzam szukać jakiejś pracy, ale takiej, któraby mi się tak samo dobrze opłaciła, jak ta posyłka. — „Dobrze więc — odpowiedział p. Hollams — a jeżeli pan co znajdziesz, przyjdź mi o tem powiedzieć". Mówiąc te słowa mruknął znacząco oczyma. Bardzo chętnie przyjdę, odpowiedziałem, spoglądając na niego przyjacielskim wzrokiem i ciesząc się z pieniędzy, które miałem w kieszeni. — „Mam bardzo porządną familię — mówi dalej p. Hollams — i bardzo dobrze i właściwie z nią się obchodzę". Nie wątpiłem wcale w szczerość jego słów, bo jeżeli był tak hojny dla obcych ludzi, to nie mniej musiał być szczodry dla swej rodziny. Potem zapytał się, gdzie mieszkam w Londynie. Odpowiedziałem, że nie wynająłem jeszcze sobie mieszkania, a on wówczas poradził mi, abym poszedł do Durry Lane, na ulicę Musson, gdzie jest dom, który jego familia zna bardzo dobrze. Poszedłem tam zaraz i do tej chwili jeszcze tam mieszkam.

Z początku nie zrozumiałem, dlaczego Hewitt tak bardzo zainteresował się opowiadaniem Irlandczyka, w ciągu jeduak jednak jego opowiadania począłem pojmować,

o co chodzi. Było bardzo prawdopodobnem, że Leamyego niedoświadczonego i nieznającego stosunków, panujących wśród złodziei londyńskich, użyto do przesłania jakichś przedmiotów skradzionych. Znałem o tyle gwarę złodziejską, że „błyskotki" oznaczają w niej klejnoty, że „zwyczajny drut" był oznaczeniem zapłaty dla pomocników, a „familia" oznaczała szajkę złodziejską.

— Wszystko to, co pan opowiedziałeś — rzekł Hewitt — zaszło we środę, nieprawdaż? Teraz zaś może zechce pan nam powiedzieć, co było we czwartek?

— Było to tak. Wyszedłem na ulicę i błądziłem bez celu. Wtem podbiega do mnie jakiś nieznany mi człowiek, klepie mnie bez ceremonii po ramieniu i woła, jak gdyby przyjemnie zdziwiony:

— Co ja widzę, Michał, tak nie mylę się chyba, Michał Leamy?

— Tak się istotnie nazywam — odpowiedziałem. — Ale kto pan jesteś taki?

— Jakto nie znasz mnie, przecież chodziliśmy razem do szkoły!

Potem poprosił mnie do restauracyi, gdzie mnie ugościł i zapłacił cały rachunek.

— Czy masz ogień? — zapytał mnie.

Powstałem i poszedłem do stojącego obok stolika, aby podać mu zapałki. Nagle oglądam się za siebie i widzę, że on wsypuje mi do szklanki całą kupę jakiegoś proszku. Przystąpiłem więc do niego i uderzyłem go całą siłą w ohydną gębę. Obiwszy go, poszedłem z powrotem do domu.

Cóż dalej?

— Na drugi dzień poszedłem do Pałacu kryształowego, aby się rozerwać, ponieważ nie mam żadnych znajomych w Londynie. Spędziłem tam kilka godzin, poczem chciałem wrócić koleją do domu. Na dworcu panował wielki ścisk. W chwili, gdy zajeżdżała lokomotywa, jakiś niewidzialny morderca pchnął mnie z całej siły z tyłu tak, że upadłem prawie na tor kolejowy. Lokomotywa przejechała tuż obok mnie; cudem tylko ocalałem. Odźwierny